

GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 84

MARZEC - LIPIEC 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



ANNA JUSZCZYŃSKA
„**PODWÓJNE ZACIEMNIENIE**”

KAZIMIĘZ KISIELEW
„**ŻYWA HISTORIA
W TUŁAWKACH**”

MAŁGORZATA JARZĄBEK
„**UTKANE Z PASJĄ**”

SPIS TREŚCI

W KULTURA

- 3. CZY WIESZ, ŻE...
- 4. GOK DYWITY - „PODWÓJNE ZACIEMNIENIE”
- 5. ŻYWA HISTORIA W TUŁAWKACH
- 6. GALERIA „WAKACYJNE WYCIECZKI Z KULTURĄ”



- 8. PREZENTACJE ARTYSTYCZNE GRUP TWÓRCZYCH GOK DYWITY
- 9. Z DYWIT DO BRĄSWAŁDU WOKÓŁ JEZIORA KARAŚNIK
- 10. UTKANE Z PASJĄ
- 12. REKWIZYTY OBRZĘDOWE WARMII I MAZUR
- 14. NOWA PREMIERA TEATRU Z ŁUGWAŁDU
- 15. „ZAPROŚ NAS DO SIEBIE”



- 18. ORKIESTRA RADOŚCI W DYWITACH

W ŻYCIE GMINY

- 19. WYPOŻYCZ KSIĄŻKĘ W TUŁAWKACH
- 19. WIELKANOCNE SZUKANIE JAJECZEK
- 20. MIŚ DYWIŚ PRZECIWKO PRZEMOCY
- 21. GADY AKTYWNI
- 22. DUŻO ŚMIECHU I ZABAWY
- 23. HUCZNE POWITANIE LATA

W EDUKACJA

- 24. OBCHODY DNIA PATRONA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W SPRĘCOWIE
- 25. STYPENDYŚCI FUNDACJI PRYMUS
- 25. WIRTUALNE PODRÓŻE



- 26. NAUKA, SPORT I ZABAWA
- 27. TRADYCYJNY SAD

W SPORT

- 28. VII MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA ŁUGWAŁDU W WĘDKOWANIU
- 29. BIEGANIE Z UŚMIECHEM
- 30. KINGA MISTRZYNIĄ POLSKI
- 31. SIATKARZE 2022
- 32. MAMY AWANS!

W HISTORIA

- 34. GADKA - CIAS NA ZIŚNIE
- 35. TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY - ZAGADKOWA BABA W PRĄTNICY

GAZETA
DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzcyk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch,
Angelika Stawisińska

Zdjęcie na okładce:

Anna Guz

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Guz

Druk:

Spręcograf s.c.
Spręcowo 17 A,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120092,
e-mail: druk@sprecograf.pl

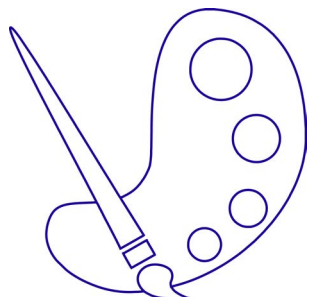
Nakład:

1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.

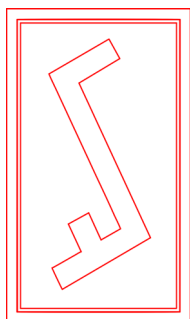


CZY WIESZ, ŻE...



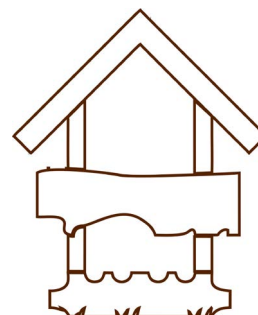
RUSZYŁY ZGŁOSZENIA UCZESTNICZEK DO **XIII** PRZEGLĄDU SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ KOBIEC „KOBIECE IMPRESJE”.

13 SIERPNIA BIEŻĄCEGO ROKU ODBĘDZIE SIĘ JUŻ **XV** KONKURS NA NAJLEPSZY PRODUKT ŻYWNOŚCIOWY GMINY DYWITY, A **4** WRZEŚNIA **XXII** KIERMAS WARMIŃSKI W BRĄSWAŁDZIE.



W BRĄSWAŁDZIE W LATACH **1931-1938** FUNKCJONOWAŁA POLSKA PRYWATNA KATOLICKA SZKOŁA POWSZECHNA PROWADZONA PRZEZ ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW SZKOLNYCH W NIEMCZECH.

W **1952** ROKU W SKŁAD GMINY DYWITY WCHODZIŁO AŻ **35** MIEJSCOWOŚCI.





GOK DYWITY - „PODWÓJNE ZACIEMNIENIE”

25 CZERWCA 2022 ROKU PEŁNA SALA GOK DYWITY OKLASKIWAŁA KOMEDIĘ KRYMINALNĄ POD TYTUŁEM „PODWÓJNE ZACIEMNIENIE” ZAGRANĄ PRZEZ NASZ RODZIMY TEATR „MIMO WSZYSTKO”. W DUCHU AGATHY CHRISTIE I ANGIELSKIEGO CZARNEGO HUMORU OGLĄDALIŚMY BRAWUROWO ZAGRANĄ HISTORIĘ DWÓCH SIÓSTR, KTÓRE GOŚCI SWOJEGO MAŁEGO HOTELIKU WYBAWIAŁY ZE SMUTKÓW ZIEMSKIEGO PADOŁU.

Sposobem na to był poczęstunek winem z czarnego bzu rosnącego na miejscowym cmentarzu i doprawionego specjalną miksturą. Poczęstunek cieszył siostry, ale wprowadził ich wielce niezwykłą rodzinę w zamieszanie zakończone „wariackim” finałem.

Jednakże, o ile czarny humor i absurd intrygi bawił, to znakomicie cieszył widza poziom gry aktorskiej rzadko spotykany w amator-

skich teatrach. Płynne i dopracowane w szczegółach sceniczne zachowania i ruch, pewna i swobodna gra, w której słowo i sytuacje nie przeszkadzały, a bawiły. Zaskoczenie widzów takim obrazem było pełne i uznane autentycznie szczerymi oklaskami.

Na scenie GOK taki właśnie prawdziwy teatr stworzyli: Agnieszka Poniewozik, Anna Bieniaszewska, Joanna Walczyk, Magdalena

Sarzała, Krzysztof Wądołowski, Joanna Żach, Agnieszka Szczerbowicz i Anna Juszczyńska. Znamięte uzupełnienie wysmakowanej scenografii to zasługa Joanny Kitkowskiej i grupy malarskiej Paleta. Na duże uznanie zasługuje też świetna charakteryzacja wykonana przez Julię Poniewozik.

Spektakl reżyserowała Anna Juszczyńska, a tekst autora sztuki Josepha Kesserlinga adaptowała wspólnie z Karoliną Roguszką. Teatr „Mimo Wszystko”, wymyślony i prowadzony przez Annę Juszczyńską od 16 lat, co jakiś czas prezentuje udane premiery swoich przedstawień. Czekamy na kolejne przedstawienie prawdopodobnie w Ługwałdzie w sierpniu.



Tekst: Anna Juszczyńska

Zdjęcia: Anna Guz



ŻYWA HISTORIA W TUŁAWKACH

17 LIPCA 2022 ROKU MIESZKAŃCY TUŁAWEK I MIŁOŚNICY LOKALNEJ HISTORII SPOTKALI SIĘ O GODZINIE 13.00 PRZY ŚWIETLICY WIEJSKIEJ. PRZYCZYNNIEM KU TEMU BYŁA WYCIECZKA PO TEJ UROKLIWEJ GMINNEJ MIEJSCOWOŚCI. JEJ HISTORIĘ PRZYBLIŻYŁA UCZESTNIKOM PANI MARIA KOZIOŁ, MIESZKAJĄCA W TEJ WSI OD URODZENIA.

Pani Maria Kozioł zaprosiła wszystkich na spacer po Tuławkach. Opowiadała o gospodarzach, którzy mieszkali tu tuż po wojnie i o tych, którzy opuścili miejscowość i wyjechali do Niemiec. Prezentowała sylwetki tych, którzy zamieszkali po nich. Nie zabrakło także tragicznych historii okołowojskich - o rozstrzeliwaniu mieszkańców przez żołnierzy rosyjskich i o robotnikach przymusowych pracujących w gospodarstwach podczas II wojny światowej, których miejscowa ludność nazywała niewolnikami. Dla uczestniczących w wycieczce młodszych mieszkańców Tuławek była to podróż w przeszłość o kilkadziesiąt lat, gdyż już wiele domów i dawnych zabudowań gospodarczych nie istnieje. Pozostała po nich tylko pamięć starszego pokolenia.

Ważnym punktem było również odwiedzenie miejscowego kościoła pw. Świętego Michała Archanioła. Świątynia została wybudowana w 1782 roku i konsekrowana przez

biskupa Ignacego Krasickiego. Mimo nowoczesnego wystroju, uwagę zwraca barokowy ołtarz główny z obrazem patrona kościoła. Tuż obok znajduje się budynek dawnej szkoły. Wielu uczestników wycieczki wspominało czasy, gdy pobierali naukę w jej salach. Obecna szkoła podstawowa w Tuławkach znajduje się na końcu wsi, w budynku dawnego technikum rolniczego. Na zakończenie wycieczki historię i działalność OSP

w Tuławkach przedstawił jego naczelnik Dariusz Narbutowicz.

Po zwiedzaniu Sołectwo Tuławki zaprosiło wszystkich uczestników do świetlicy wiejskiej na spotkanie z mieszkańcami i poczęstunek. Przy kawie i smacznych ciastach można było porozmawiać i podzielić się swoimi uwagami na temat historii wsi i okolic, z którymi uczestnicy zapoznali się nie tylko podczas spaceru, ale też w specjalnie przygotowanej na tę okoliczność „Galerii pod chmurką”.



Tekst: Kazimierz Kisielew

Zdjęcia: Anna Guz



WAKACYJNE WYCIECZKI Z KULTURĄ



Muzeum Budownictwa Ludowego - Park Etnograficzny w Olsztynku



Wioska Garncarska w Kamionce koło Nidzicy



Muzeum Romantyzmu w Opinogórze



Zamek Kapituły Pomezańskiej w Kwidzynie



Dinopark w Malborku



Wioska Garncarska w Kamionce koło Nidzicy



Zamek Kapituły Pomezańskiej w Kwidzynie



GRUPY GOK W DYWITACH - ARTYSTYCZNE PREZENTACJE

TO BYŁ PRACOWITY ROK ARTYSTYCZNY W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. LICZNE ZAJĘCIA I WARSZTATY PRZYCIĄGNĘŁY DO NASZEJ PLACÓWKI DUŻĄ LICZBĘ MIESZKAŃCÓW, ZARÓWNO TYCH MAŁYCH, JAK I TYCH TROSKĘ STARSZYCH.

Po całym roku nauki, spotkań i wspólnej twórczości, przyszedł czas na podsumowanie, czyli Prezentacje Artystyczne Grup działających regularnie w naszym Ośrodku. Świętowaliśmy to podsumowanie nad Jeziorem Dywickim, na Dziecięcej Przystani, gdzie stworzona została „polana animacyjna”, wystawy prac ceramicznych, tkackich i plastycznych,

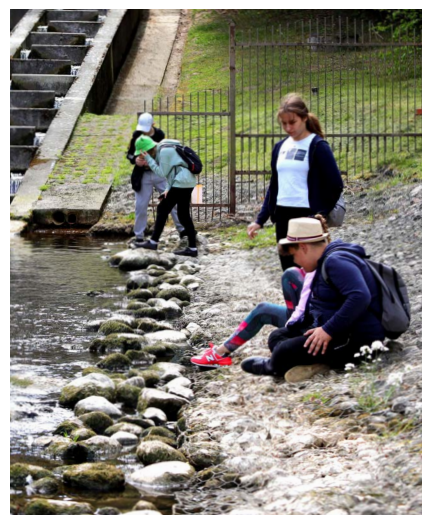
sołectwo Dywity częstowało słodkościami. Na scenie zaprezentowało się 190 osób: grupy taneczne, muzyczne, rękodzielnicze i malarские. Radości było bardzo dużo, bo to znak, że kolejny wspólny rok wspólnej twórczości za nami.



Tekst: Angelika Stawisińska

Zdjęcia: Anna Guz





Z DYWIT DO BRĄSWAŁDU WOKÓŁ JEZIORA KARAŚNIK

PLAN PIESZEJ WYCIECZKI Z DYWIT DO BRĄSWAŁDU TRASĄ PRZEZ LAS PRZY JEZIORZE KARAŚNIK BYŁ OWOCEM PRACY KREATYWNEJ MŁODZIEŻY, KTÓRA PEWNEGO ZIMOWEGO DNIA SPOTKAŁA SIĘ W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. 15 MAJA BYŁ DNIEM, W KTÓRYM PLAN ZOSTAŁ WDROŻONY W ŻYCIU.

W tym dniu pod przewodnictwem Kazimierza Kisielewa pokonaliśmy z dzielną grupą młodzieży trasę około 12 km z Dywit do Brąswałdu. Pieszko, leśnymi malowniczymi szlakami, przy akompaniamencie najpiękniejszej muzyki „ptasiego radia” i różnorodności zapachów, jakimi darzył nas maj.

Zwiedziliśmy Kościół Świętych Apostołów Szymona i Judy

Tadeusza oraz Lotnisko Sterowców w Dywitach, podziwialiśmy jezioro Karaśnik. Zobaczyliśmy elektrownię wodną w Brąswałdzie i tamę na łące. Byliśmy także w Izbie Pamięci Marii Zientary-Malewskiej i na brąswałdzkim cmentarzu.

Po 5 godzinach wędrówki odpoczęliśmy na polanie przy stacji kajakowej. Tam, dzięki wspar-

ciem i gościnności mieszkańców Brąswałdu z panią sołtys Jadwigą Wojciechowską na czele, mogliśmy zjeść smaczną pieczoną na ognisku kiełbasę i napić się gorącej, owocowej herbaty. Dziękujemy za Waszą gościnność i nieocenioną pomoc.



Tekst i zdjęcia: Anna Guz





UTKANE Z PASJĄ

ZA NAMI PIERWSZA WYSTAWA PRAC KOŁA TKACKIEGO SPLOT-DECZKA PRZY GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. WYSTAWA „BZIOŁKOWEGO DUDŁANIA” (PO WARMIŃSKU KOBIECEGO DŁUBANIA) ODBYŁA SIĘ 20 MARCA 2022 ROKU W IZBIE PAMIĘCI IM. MARII ZIENTARY-MALEWSKIEJ W BRĄSWAŁDZIE. DWANAŚCIE UCZESTNICZEK WARSZTATÓW TKACKICH WRAZ Z INSTRUKTORKĄ TKACTWA RENATĄ ŚLIWKĄ ZAPREZENTOWAŁOMIESZKAŃCOM GMINY I SWOIM BLISKIM PIĘKNE PRACE WYKONANE RÓŻNYMI TECHNIKAMI RĘKODZIELNICZYMI.

Były tam wyroby malowane, dziergane, haftowane, szydełkowane, ceramiczne i wykonane techniką makramy. Nie zabrakło również prac tkackich, zarówno dekoracyjnych – kolorowe szmaciaki, bieźniki, makatki i poduszki, jak i odzieżowych – sukienki, paski, szaliki. Dwie uczestniczki zaprezentowały na sobie własnoręcznie wykonane elementy ubioru. Mariola Hegier wystąpiła w utkanej na krośnie tunice, a Angelika Stawisińska ozdobiła sukienkę kolorowym tkanym paskiem. Wystawę odwiedziło kilkadziesiąt osób. W trakcie wystawy przedstawiono wypowiedzi uczestniczek o tym, czym jest dla nich tkactwo i udział w warsztatach. Spotkanie uświetnił występ

Zespołu Wokalnego Cantemus. Atmosfera spotkania była gorąca. Naszych gości poczęstowałyśmy kawą i samodzielnie upieczonymi ciastami. Bardzo podobały się im nasze prace i chętnie dopytywali o technikę ich wykonania.

To była pierwsza wystawa Koła, ale nie ostatnia. W czerwcu zaprezentowałyśmy swoje najnowsze prace na wystawie w Centrum Tkactwa Warmii i Mazur w Barczewie. W lipcu 2022 roku najciekawsze tkaniny wykonane przez członkinie Koła zostaną zgłoszone do udziału w konkursie XX Ogólnopolskiego Przeglądu Amatorskiej Tkaniny Unikatowej Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy.

Koło Tkackie Splot-Deczka powstało 16 lutego 2022 roku. Występująca w nazwie naszego koła „deczka” to po warmińsku serwetka. Działalność koła zapoczątkowały warsztaty „Tkactwo”, realizowane w ramach projektu „Warmińska Wylęgarnia Rękodzieła” dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury - programu „Kultura – Interwencje 2020”. Uczestniczki warsztatów pod kierunkiem Renaty Śliwki na polskich krosnach utkały z wełny i lnu przeróżne kolorowe prace: chodniki, serwetki, makatki, bieźniki, poduszki i torebki. Zajęcia odbywały



się od czerwca do września 2020 roku w Barkwedzie, Kieźlinach, Bukwałdzie, Gadach, Frączkach i Spręcowie. Uczestniczki były zachwycone rękodziełem tkackim i poprosiły o więcej zajęć. Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach odpowiedział pozytywnie na potrzebę mieszkanek Gminy i już od września 2021 roku rozpoczęły się regularne zajęcia tkackie w Izbie Pamięci im. Marii Zientary-Malewskiej w Brąswaldzie, które prowadzi Renata Śliwka. Ich celem jest przypomnienie tradycji tkackiej Warmii oraz stworzenie przestrzeni spotkań twórczych kobiet.

Tkactwo jest jedną z najstarszych technik rękodzielniczych. Wykonywane jest na krosnach pionowych, poziomych lub na ramie tkackiej. W dawnych czasach tkactwo na Warmii było powszechnym zajęciem wiejskim. Na początku

XIX wieku działało na naszym terenie kilkadziesiąt tysięcy warsztatów chłopskich. Umiejętności były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Do tkania wykorzystywano uprawiany na tych terenach len oraz wełnę owiec, a także importowaną bawełnę. Wykonywano tkaniny codziennego użytku, dywany strzyżone oraz dywany dwuosnowowe. Na własne potrzeby tkano w gospodarstwach jeszcze w czasach upowszechnienia się tkanin fabrycznych. Z czasem wyrobę rękodzielnicze ustąpiły miejsca wyrobom przemysłowym. Po II wojnie światowej odtwarzaniem tradycji tkackiej na Warmii i Mazurach zajmowała się Barbara Hulanicka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, która w 1954 roku otrzymała dyplom z tkaniny artystycznej. Wraz z mężem Andrzejem Hulanickim, początkowo w Mikołajkach, później w Reszlu i Fromborku, a na koniec w Barczewie, zajmowała się przywracaniem sztuki tkania tradycyjnych dywanów strzyżonych oraz tkanin dwuosnowowych. Dzięki inicjatywie państwa Hulanickich powstało Centrum Tkactwa Warmii i Mazur w Barczewie, w którym można zobaczyć dawne narzędzia

do obróbki lnu i wełny oraz narzędzia tkackie, a także uczestniczyć w kursach tkactwa.

Wstępną obróbką lnu i bawełny zajmowali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety, ale tkanie było zawsze zajęciem wyłącznie kobiecym. Tkactwo to technika pracochłonna i czasochłonna. Do pracy tkackiej trzeba przysiąść na kilka godzin, żeby zobaczyć efekt – wytkany wzór. Tkactwo dawniej i dziś daje okazję do spotkań towarzyskich z poczęstunkiem, śmiechem i rozmowami o życiu. Niepowtarzalna atmosfera środowych spotkań przy krośnie w Brąswaldzie przyciąga jak magnes.

Tkactwo ma wiele odniesień do ludzkiego życia. Człowiek może snuć swoją opowieść, tak jak tkaczka snuje osnowę na krośnie, a czasem zgubić się lub zaplątać w opowieści, czyli stracić wątek, tak jak tkaczka, która gubiąc czołenko, też traci wątek. Podczas tkania układa się nici wątku i osnowy, splata je, tak jak losy ludzi splatają się ze sobą, a „emocje splatają się w tkaninę naszego życia”.



Tekst: Małgorzata Jarząbek

Zdjęcia: Joanna Kitkowska





REKWIZYTY OBRZĘDOWE WARMII I MAZUR

RUCHLE, RUCHELKI, OBRĘCZ ZAPUSTNA, DIABLE SKRZIPKI TO REKWIZYTY ZWIĄZANE Z OBRZĘDOWOŚCIĄ, WIERZENIAMI ORAZ ZWYCZAJAMI KATOLICKIEJ LUDNOŚCI POLSKIEJ NA WSIACH WARMII I MAZUR. TRUDNA I SKOMPLIKOWANA HISTORIA OBU REGIONÓW POWODOWAŁA STOPNIOWY ZANIK ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ, ALE KULTYWOWANE I PRZEKAZYWANE Z POKOLENIA NA POKOLENIE OBRZĘDY I ZWYCZAJE NA RÓWNI Z GWARĄ STANOWIŁY WYZNACZNIK ODRĘBNOŚCI NARODOWEJ, BYŁY ŁĄCZNIKIEM ZESPALAJĄCYM LUDNOŚĆ POLSKĄ POŚRÓD SPOŁECZNOŚCI MIESZANEJ.

Obrzędowość obu regionów ma wiele cech wspólnych z analogicznymi zwyczajami z innych stron Polski, ale wieloletnia izolacja sprawiła, że ma też cechy odrębne, szczególne. Anna Szyfer w swojej książce „Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Warmiaków i Mazurów”, pisała: „Na Mazurach i Warmii elementy kultury duchowej i społecznej nie tylko zachowały się często lepiej niż na innych terenach Polski, ale też zachowały się niekiedy ich formy starsze, archaiczne. Wpłynęło na to zarówno odcięcie polityczne od reszty kraju, jak i stosunek do obrzędów i wierzeń samych nosicieli. Dla Mazurów i Warmiaków pieśni, zwyczaje, obrzędy i wierzenia były symbolem swoj-

skości, polskości i przechowywane były z całym pietyzmem”.

Obrzędowość obu regionów była bardzo bogata, ściśle związana z wiarą - na Warmii z katolicyzmem, na Mazurach z protestantyzmem. Zwyczaje i obrzędy agrarne i doroczne wyznaczały cztery pory roku: zima od Adwentu do Popielca; wiosna od Wielkanocy do Bożego Ciała oraz letnie zwyczaje świętojańskie i jesienne Zaduszki, Andrzejki. Niektóre z nich, mające początki jeszcze w czasach plemiennych, zawierają elementy związane z rolnictwem i cyklem wegetacji roślin oraz z hodowlą zwierząt. Miały na celu zapewnienie urodzaju i dobrobytu, szczęścia i powodzenia.

W ten kalendarz obrzędowy wpisane były także zwyczaje gospodarskie, np. pierwszy wypęd bydła na paszę, dożynki; także wspólne prace takie jak darcie pierza, przędzenie, szycie odzieży codziennej i odświętnej, haftowanie czepców, wiązanie wianków oraz wytwarzanie atrybutów i ozdób dla brutki i brutkana, proska i innych drużbantów, dla weselników, dla rogoli i różnych grup kolędników. Zwyczajami były też wspólne zabawy mające elementy zaklęcia urodzaju, wróżenia. Bardzo ważne i obchodzone z należyтым szacunkiem, mające określone zasady, etapy i formy były święta rodzinne: narodziny, wesele, pogrzeb.

Niektórym obrzędom towarzyszyły przypisane im rekwizyty obrzędowe wytwarzane niegdyś rodzinnie w domach lub przez lokalnych rzemieślników. Wykonywane były ręcznie z dbałością o szczegóły, o zachowanie tradycyjnych form i zdobień. Do dziś zachowało się niewiele archaicznych elementów tradycyjnej obrzędowości. Mają teraz już tylko formę prezentacji scenicznych przygotowywanych przez grupy teatralne, zespoły ludowe i folklorystyczne.

Nawiązując do tych tradycji, Stowarzyszenie Kulturalne „Grajta grace” realizuje projekt „Wamińskie rekwizyty obrzędowe - ruchle, ruchelki, obręcz zapustna, diable skrzipki”. Podczas warsztatów wytwarzano ruchelki z drobnych kwiatków i wąskich wstążeczek będące rodzajem „broszki” wpinanej weselnikom, biesiadnikom w kłapy sukmany, westy czy kamizelki; a także ruchle będące atrybutem proska - głównego drużbanta weselnego. Dawnym zwyczajem biesiadujący weselnicy ustawieni parami obchodzili gospodarstwo, a czasami całą wieś. Kroczone przy dźwiękach poloneza, biwa-



gracy na Warmii oraz jako rekwizyt obrzędowy.

W wytwarzanie elementów ozdobnych i ich montowanie zaangażowano grupy różne wiekowo, bez względu na stopień niepełnosprawności. Część wytworzonych rekwizytów przekazana zostanie na nagrody i wyróżnienia dla zespołów podczas kolejnych edycji festiwali i przeglądów zespołów folklorystycznych.

Partnerzy w realizacji zadania to: Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, Ośrodek Rzemiosł Zapomnianych w Gadach, Dom Opieki i Dom Pomocy Społecznej „Dom nad Doliną”, Przedszkole Samorządowe Nr 2 w Dywitach.

Na podstawie:

Chłosta Jan, *Doroczne zwyczaje obrzędy na Warmii*, Olsztyn 2009.

Szyfer Anna, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1968.



Tekst: Teresa Sidor

Zdjęcia: Anna Guz



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: EtnoPolska. Edycja 2022



ta obchodnego przygrywanego przez muzykantów, rytm wystukując ruchlami ozdobionymi pęciami kwiatów, wstążkami i dzwoneczkami. Obręcz zapustna to rekwizyt związany z zabawami zapustnymi, z fantami i wykupkiem, z życzeniami i wróżbami oraz skokami „na dobry plon”. Uczestnicy zabawy, krocząc po kole, śpiewają pieśń rozpoczynając się słowami: „Wyjmaj, wyjmaj grosz z dybzaka, od dziewczyny pół trojaka, od chłopaka pół złotego na Kinasa ubogiego...” (dybzak to kieszeń). Osoba schwyta w obręcz, po wręczeniu wykupku, wyskakuje z niej, a im wyższy skok, tym lepszy plon. Wszyscy uczestnicy tej zabawy z wielkim napięciem oczekują na swoją kolej, by skokiem zapewnić sobie i swojej rodzinie urodzaj i dobrobyt. Zapust to czas pomiędzy świętem Trzech Króli a Środą Popielcową. Najhuczniejsza zabawa z wtorku na środę kończyła się o północy, kiedy zabrzmiał dźwięk dzwonu. Muzyka milkła, a patelnie wieszano w kominie lub na drzwiach, wy-



noszono do lasu, bo nastawał czas postu.

Diable skrzipki o charakterystycznym wyglądzie i brzmieniu określanym „bum cyk, cyk”, obecnie są postrzegane jako instrument. Popularny na Warmii od początku XIX wieku. Niestety, z biegiem czasu zapomniany, zaniechany. Obecnie wraca do składów zespołów grajków. Dawniej był też rekwizytem w obrzędach agrarnych, służył do zapewniania dostatku, pomyślności w życiu i gospodarstwie, ale też miał znaczenie w praktykach zadusznych, kultowych i magicznych, odstraszał złe moce. Diable skrzipki wykonane prawidłowo, według dawnych technik i wzorów, spełnią swoje zadanie jako tradycyjny instrument zespołów



NOWA PREMIERA TEATRU Z ŁUGWAŁDU

PONAD PÓŁ ROKU PRACY PO NOCACH, PRÓBY TRWAJĄCE NAWET TRZY GODZINY, LECZ W KOŃCU ZAPREZENTOWALIŚMY NOWE PRZEDSTAWIENIE. NAJPIERW W GOK-U W DYWITACH W RAMACH DYWICKICH SPOTKAŃ TEATRALNYCH, A TYDZIEŃ PÓŹNIEJ NA NASZEJ SCENIE NA PLACU WIEJSKIM, WYSTAWILIŚMY „PUŁAPKĘ NA MYSZY” WEDŁUG AGATHY CHRISTIE.

Zupełnie inna forma teatralna, inny typ sztuki, inne też wymagania sceniczne, zupełnie coś nowego. Była to już 12. premiera naszej grupy. Trwamy już 9 lat, w przyszłym roku będzie nasze dziesięciolecie. Trzeba będzie znowu czymś zaskoczyć naszych fanów. Ale na to mamy całą zimę. Nasi aktorzy włożyli ogrom pracy. Pod kierownictwem pani Katarzyny Kropidłowskiej nauczy-

liśmy się wielu nowych rzeczy. Była to wspaniała, inna szkoła teatralna. Dla nas, amatorów, była to nowa lekcja sztuki scenicznej. Spróbujemy tego nie zmarnować, a nawet pogłębiać w następnych przedstawieniach. Warto zaznaczyć, że panie Anna Morawska, Anna Orzoł, Małgorzata Gołębiowska oraz panowie Artur Smekła, Marcin Żarnowski, Przemysław Morawski i Wojciech

Gumowski nie szczędzili swojego czasu, wysiłku, umiejętności i talentu, aby wszystko wyszło tak, jak należy i żeby się naszej publiczności podobało. Warto zwrócić uwagę na powrót do zespołu pana Wojtka Gumowskiego, który brał udział w naszej premierze teatralnej 9 lat temu. I wypadł rewelacyjnie. Zresztą pozostali też. Największą radością dla zespołu jest reakcja naszej publiczności. A ta, jak zwykle, była dla nas bardzo łaskawa i spontaniczna. Dziękujemy. Obiecujemy ponownie Was zaskoczyć.



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan





„ZAPROŚ NAS DO SIEBIE”

WIZYTY STUDYJNE CZYLI ODWIEDZINY INSTYTUCJI, MIEJSC W CELU BLIŻSZEGO ICH POZNANIA KOJARZĄ SIĘ Z DODATKOWYM CZASEM WOLNYM OD PRACY. ZAPEWNIONE ATRAKCJE TO AKTYWNY SPOSÓB NA POZNAWANIE I ZDOBYWANIE WIEDZY. JESTEŚMY W DELEGACJI, WIĘC NIBY W PRACY, ALE JEST PRZECIEŻ LUŻNO I NIEZOBOWIĄZUJĄCO, ZWŁASZCZA ŻE LIDZBARK WARMIŃSKI TO MIASTO NALEŻĄCE DO SIECI CITTASLOW. BYŁO INACZEJ. CO Z RESZTĄ ZAPROSIOWA KOORDYNATORKA KAROLINA OD RAZU ZAPOWIEDZIAŁA: MIMO ZMĘCZENIA PODRÓŻĄ INTENSYWNY PROGRAM WIZYTY TRZEBA ZREALIZOWAĆ. A W NIM PUNKTÓW DUŻO I NIE BYŁO ZMIŁUJ! I BYŁO. BARDZO DOBRZE BYŁO.

9 maja, po szybkim przedstawieniu się sobie nawzajem, przypomniano nam hasło wizyty - „dziedzictwo”. Od razu rozpoczęliśmy zwiedzanie Hotelu Krasicki, w którym byliśmy zakwaterowani. Ten imponujący hotel usytuowano w zabytkowych zabudowaniach na przedzamczu rezydencji biskupów warmińskich. Przewodniczką była Izabela Treutle, autorka przewodników, lokalna animatorka kultury i regionalistka, która zwróciła nam uwagę na wiele sprytnych i nieoczywistych rozwiązań architektoniczno-adaptacyjnych. Zajrzeliśmy do jadalnio-restauracji z oryginalnymi gotyckimi sklepieniami, klimatycznych zakamarków i korytarzy, które w założeniu

nigdy nie miały być widziane czy hotelowej biblioteki na strychu za bytkowej wieży.

Po obiedzie odwiedziliśmy Lidzbarski Dom Kultury, aby spotkać się z Pawłem Sadowskim, który opowiedział nam o instytucji, którą kieruje. W 2019 roku LDK brał udział w „Zaprosiu” i od tego czasu dużo się u nich zmieniło. Całe popołudnie było zajęte przez intensywne poznawanie miejsca i oferty (wizyta w pracowni haftu tradycyjnych czepców warmińskich i ich przymierzanie – sztos!). Następnie Iza zakotwiczyła nas w przeszłości dzięki opowieści o dawnej Warmii i współczesnych Warmiakach, a na koniec zatańczyliśmy z dy-

rektorem, który kieruje zespołem folklorystycznym „Perła Warmii”. Szczególnie spodobał mi się projekt instruktorki teatralnej Alicji Andrzejewskiej „COOL jak kultura czyli Lidzbarskim Przewodnikiem Kulturalnym Młodego Odkrywcy” skierowanym do 6-latków. Jest to projekt złożony, wieloetapowy, wypracowany z wieloma lokalnymi podmiotami i prowadzony z sukcesem od dwóch lat. Cenne było podzielenie się Alicji tymi wszystkimi wątpliwościami, które miała przy tworzeniu: czy to ma sens? czy warto? po co to robię? czy dzieciaki to ogarną? czy nie za trudne? itd. Właśnie tak wygląda robienie kultury od kuchni, ale mało kto się tym oficjalnie dzieli.

Na koniec intensywnego dnia zaliczyliśmy nocne zwiedzanie Zamku Biskupów Warmińskich z inscenizacją „Teatru Dorosłego” współtworzonego przez słuchaczy Uniwersytetu III Wieku. Po przebraniu się w stroje z epoki zwiedzaliśmy gotyckie wnętrza. Dziś to już muzeum, ale wcześniej rezydowali tu: Mikołaj Kopernik, niemieccy biskupi i ważny dla lokalnej historii Ignacy Krasicki.

Jeśli pierwszy dzień to bruki i mury miasta, drugi to zielone i pachnące przestrzenie wiejskie. Dywity, Brąswałd, Bukwałd, Gady – cztery miejscowości, moc działań, warsztatów, spotkań z niezwykle mi ludźmi i pyszne lokalne jedzenie. Gminnym Ośrodkiem Kultury w Dywitach z biblioteką i szeregiem świetlic kieruje energiczna pani dyrektor Angelika Stawisińska. Zespół działa niesamowicie i ma wiele do zaproponowania swoim odbiorcom. W pamięć zapadł mi projekt na czas pandemii „Kultura na wynos”, którego efektem była m.in. strona internetowa o tradycjach Warmii. Bardzo spodobała mi się też izba pamięci w Brąswałdzie poświęcona Marii Zientarze-Malewskiej, miejscowej nauczycielce, społeczniczki i poetce. Wydaje się, że niewiele zachowało się po niej pamiątek, ale jednak wystarczająco, aby propagować jej dziedzictwo. Obecność kobiet w przestrzeni publicznej i pamięci zbiorowej jest, niestety, ciągle zbyt mała. Dlatego tym bardziej cieszy fakt, że w małej miejscowości właśnie działa taka izba. Funkcjonuje przy niej pracownia tkacka, w której powstają tradycyjne bieźniki wełniane tkane przez panią Renatę Śliwkę. Dzięki prowadzonym przez nią warsztatom trudna tradycja rękodzielnicza jest tu ciągle żywa. Fantastycznie przyjęło nas też stowarzyszenie w Bukwał-



dzie z sołtyską Bogumiłą Brewką na czele. Przygotowano dla nas pokaz gręplowania wełny, warsztaty makramowe i nakarmiono do syta. Wizyta w tadzie owiec należącym do męża pani Bogumiły trafiła nam się ekstra. Na koniec dnia odwiedziłyśmy w Gadach, prezentacja działalności ośrodka, warsztat ceramiczny i kolacja – wspaniałe lokalne smaki (ach, te pierogi z pokrzywą!).

Ostatni dzień to powrót do Lidzbarka i wizyta w Miejskiej Bibliotece Pedagogicznej. Mieści się ona w XVIII-wiecznej oranżerii, której ostateczny kształt nadał biskup Ignacy Krasicki. Stare mury, choć trudne w użytkowaniu i z konserwatorem na karku, pozwalają ukierunkować działania. A biblioteka prężnie działa jako „Oranżeria kultury” i proponuje odbiorcom wystawy, koncerty oraz najróżniejsze warsztaty. Wydała też bajki Ignacego Krasickiego z ilustracjami Józefa Wilkonia - wydawnictwo godne pozazdrosczenia. Na koniec Iza, która towarzyszyła nam od początku naszej wizyty, opowiedziała o autorskich projektach i animacjach z lokalną społecznością. W swoich działaniach odwołuje się mocno do przeszłości Lidzbarka Warmińskiego.



Przywołała też koncepcję i metodologię interpretacji dziedzictwa Freemana Tildena.

Według niego interpretowanie to działanie edukacyjne, ale dalekie od suchego przekazywania informacji. To opowiadanie historii. To też sztuka wyboru tematu, jego rozwijania i takiego przedstawiania odbiorcy, aby mógł w tej naszej opowieści odnaleźć siebie, swoje doświadczenia i zainteresowania. Szukanie tego osobistego związku z dziedzictwem – czy to będą zamkowe mury, haft lub wzór bieźnika, dawna fotografia,

ludowy taniec czy słowa poetki - to niełatwa droga. Jak opowiadać, aby „ożywić” treści i uczynić je bliskimi odbiorcom? Oczywiście każdy został z tym pytaniem. Dostaliśmy jednak dużo inspiracji do dalszego rozwoju i kreowania własnych pomysłów. „Z czym wyjeżdżamy na koniec?” - oczywiście padło to pytanie. Dla

mnie to energia ludzi i ich zapał do pracy, działania oparte o dobrych relacjach i sieci kontaktów. Zabieram także myślenie o dziedzictwie, tym konkretnym i ulotnym, bo nie można go zignorować, ono po prostu jest wokół nas. Warmia stara i tajemnicza, zróżnicowana, z przeszłością pełną mężczyzn, a obecnie z kreatywny-

mi i kreującymi kulturalną rzeczywistością kobietami, pożegnała nas, pachnąc majem. Teraz trzeba zmierzyć się z dziedzictwem u siebie. No i odrobić zadanie domowe.



Tekst: Marta Karalus-Kuszczak
 Miejski Ośrodek Kultury w Gnieźnie
 Zdjęcia: Anna Guz





muzyce na żywo rodziny z Polski i Ukrainy tańczyły zabawy i korowody wiosenne: żuczka, pana zelmaną, konopki, zajczyka i inne. Spotkanie było wynikiem współpracy grupy „Muzyka Jest Niekończona”, Rodzinnej Orkiestry Burdalskich, Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach, Fundacji „Wspólnota Kulturowa Borussia”, grupy „Wspólny Olsztyn”. Zostało dofinansowane w ramach II edycji mikrograntu #dasię999. Powstała o nim audycja zrealizowana przez Alicję Kulik i Radio Olsztyn.

Było to wielopokoleniowe, poruszające spotkanie, które zostanie w naszej pamięci na długo. Dziękujemy za nie z wdzięcznością.

Orkiestra Radości zagrała w składzie: Gabriela Burdalska – klarnet, śpiew; Maria Niwińska – skrzypce, śpiew; Filip Burdalski – trąbka, basy, śpiew; Adam Burdalski i Wittek Niwiński – bęben obręczowy, baraban, śpiew; Mateusz Niwiński – skrzypce, śpiew; Agnieszka Niwińska – baraban, bęben obręczowy, taniec, śpiew; Robert Burdalski – basy, śpiew; Marta Urban-Burdalska – taniec, śpiew.



Tekst: Marta Urban-Burdalska

Zdjęcia: Łukasz Pepol,
Angelika Stawisińska

ORKIESTRA RADOŚCI W DYWITACH

2 KWIETNIA 2022 ROKU W DYWITACH ODBYŁO SIĘ WYJĄTKOWE WYDARZENIE – INTERAKTYWNY KONCERT „PIEŚNI WIOSNY” Z POLSKĄ I UKRAIŃSKĄ MUZYKĄ TRADYCYJNĄ WYKONYWANĄ AKUSTYCZNIE PRZEZ ORKIESTRĘ RADOŚCI.

Orkiestra została stworzona przez dzieci i rodziców z zaprzyjaźnionych ze sobą muzykujących rodzin z Olsztyna, Garwolina i Kalisza: rodziny Niwińskich, Burdalskich i Zaczykiewiczów–Sopiłków. Powstała w 2020 roku z potrzeby wspólnego grania, muzykowania, dzielenia się muzyką i radością z innymi.

Orkiestra śpiewa i gra polską oraz ukraińską muzykę tradycyjną do tańca i do posłuchu (klarnet, trąbka, skrzypce, bas i bęben obręczowy, baraban), ponieważ taki jest skład osobowy orkiestry.

Dzieci same wymyśliły nazwę „Orkiestra Radości” i to one, są powodem, dla którego powstała. Jej repertuar jest wynikiem wspólnych podróży i spotkań z grającymi i śpiewającymi przyjaciółmi starszego i młodszego pokolenia, muzykantami, śpiewaczkami i śpiewakami, praktykami muzyki tradycyjnej. Orkiestrze towarzyszyła Natalia Hasso-Agopsowicz z Olsztyna, która śpiewała tradycyjne wiosenne pieśni z Ukrainy. Idea koncertu nawiązywała do starych, pięknych muzycznych tradycji związanych z nadejściem wiosny, takich jak dyngus, gaik, wołoczebne, wesnianki, które obecnie są już

całkiem zapomniane i nieznane szerszemu odbiorcy. Drugim równie ważnym celem wydarzenia było spotkanie polskich i ukraińskich rodzin, wspólne śpiewanie, tańczenie wiosennych korowodów i zabaw.

Podczas pierwszej części wydarzenia na dywickiej plaży zabrzmiały korowody i wesnianki: specjalne pieśni śpiewane tylko raz w roku, na przywołanie wiosny i pobudzenie przyrody do życia. Potem uczestnicy spotkania udali się do GOK, gdzie czekającym gościom zaśpiewano kolędy wiosenne wykonywane w czasie Wielkanocy na Mazowszu i Podlasiu. Przy





WYPOŻYCZ KSIĄŻKĘ W TUŁAWKACH

4 CZERWCA 2022 ROKU WÓJT DANIEL ZADWORNY, PRZEWODNICZĄCA RADY GMINY AGNIESZKA SAKOWSKA-HRYWNIAK I DYREKTOR GOK ANGELIKA STAWIŃSKA OTWORZYLI NOWY PUNKT BIBLIOTECZNY W TUŁAWKACH.

Miejsce na punkt biblioteczny przygotowali sami mieszkańcy pod czujnym okiem pani sołtys,

która o to długo zabiegała i włożyła dużo własnego czasu w jego stworzenie. Od teraz nowa sala,

pełna książek dla różnych czytelników, jest otwarta w każdy wtorek i czwartek, w godzinach od 14. do 18. Każdego chętnego serdecznie zaprasza pani Marta, bibliotekarka i gospodyni tego miejsca. Już pierwszego dnia każdy mógł założyć swoją kartę biblioteczną i wypożyczyć nowe książki. Wierzymy, że to miejsce będzie również skupiało mieszkańców w różnych wspólnych inicjatywach, nie tylko czytelniczych, bo biblioteka to także inne wytwory kultury, ale przede wszystkim ludzie. Każdy człowiek jest żywą książką, a jego historia jest powieścią. Czekamy z niecierpliwością na ciąg dalszy tej nowej powieści, powieści mieszkańców Tuławek.



Tekst: Angelika Stawińska

Zdjęcie: Anna Guz

WIELKANOCNE SZUKANIE JAJECZEK

Z INICJATYWY RADY SOŁECKIEJ I STOWARZYSZENIA ŁUGWAŁD W PIERWSZY DZIEŃ WIELKANOCY NA PLAC WIEJSKI ZAPROSZONO MAŁYCH MIESZKAŃCÓW ŁUGWAŁDU. SOŁTYS PAN MIROSŁAW HYCZA PRZYWITAŁ WSZYSTKICH BARDZO SERDECZNIE, ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I ZAPROSIL DO ZABAWY.

Polegała ona na znalezieniu ukrytych wcześniej w różnych miejscach placu wiejskiego ponad 100 kolorowych jajeczek. Kto ich znajdzie najwięcej, ten, oczywiście, będzie zwycięzcą i otrzyma nagrodę. Pogoda dopisała, było słonecznie. Trzeba było podzielić dzieci na te malutkie, do 6 lat i na te trochę starsze. Obydwie grupy miały szukać w innych miejscach.

Dzieci błyskawicznie rozbiegły się po placu. Towarzyszyli im rodzice, którzy z wielkim zapałem pomagali swoim pociechom. Jajeczka dosyć zmyślnie były ukryte wśród traw, za ławkami, za słupa-

mi, gdzieś pod siatką, wśród krzaków, na skarpach, pod ogniskiem, a nawet niektóre, prowokacyjnie, leżały na środku placu sportowego. Ale to dla dzieci nie stanowiło problemu. Maluchy przy pomocy rodziców, a te starsze samodzielnie, dosyć szybko je znaleźli. Czy wszystkie - tego nie wiadomo. W każdym razie, po ponad półgodzinnym poszukiwaniu, dzieci zgromadziły się pod sceną, a jury zaczęli liczyć znalezione jajka. Zwyciężył mały Jaś, który znalazł 16 jajeczek. Brawo.

Zwycięzcy i wszystkim uczestników zabawy Rada Sołecka wręczy-



ła nagrody. Były to słodczyce w postaci czekoladowych zajaczków, kurczaczków czy też zwykłych cukierków. Dzieci były uśmiechnięte i zadowolone. Następnie wszyscy rozeszli się do domów dalej świętować ten wielkanocny dzień.



Tekst i zdjęcie: Bronisław Szatan



MIŚ DYWIŚ PRZECIWKO PRZEMOCY

KAMPANIA „BIAŁA WSTĄŻKA” JEST NAJWIĘKSZYM NA ŚWIECIE PRZEDSIĘWZIĘCIEM, KTÓRE MA NA CELU WALKĘ Z PRZEMOCĄ WOBEC KOBIET ORAZ WSPIERANIE DZIAŁAŃ NA RZECZ JEJ ZAPOBIEGANIA. STWORZONA JEST PRZEZ MĘŻCZYZN I DO NICH SKIEROWANA.

Historia powstania „Białej Wstążki” jest związana ze smutnym wydarzeniem z 6 grudnia 1989 roku, które miało miejsce na Politechnice w Montrealu. Pewien mężczyzna zamordował tam 14 kobiet (wśród nich była jedna Polka), a 13 ranił. Twierdził potem, że dokonał tego czynu, ponieważ kobiety zabrały mu miejsce na uczelni i dlatego nie mógł zdobyć technicznego wykształcenia, którego tak bardzo pragnął. Był przekonany również, że wykształcone kobiety są aktywne w życiu społecznym i przez to zagrażają porządkowi świata, co w jego mniemaniu znaczyło, że mężczyźni są lepsi od kobiet, a one same do niczego się nie nadają. Jest to absolutnie wypaczone przekonanie!

Dwa lata później, w 1991 roku Kanadyjczycy włączyli się w akcję przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, a jako symbol walki wybrali właśnie białą wstążkę – znak niewinności, który mówi, że mężczyźni nie chcą być już sprawcami przemocy wobec kobiet, zarówno fizycznej, jak i psychicznej. W ciągu sześciu tygodni 100 000 Kana-

dyjczyków założyło „Białą Wstążkę”. Zapoczątkowano również liczne dyskusje i debaty na ten temat. Kampania jest prowadzona w 60 krajach, w tym również w Polsce, a Biała Wstążka stała się symbolem walki z przemocą wobec kobiet.

W poprzednim roku także wziąłem w niej udział, a wraz ze mną inni wspaniali ludzie, którym problem nie jest obojętny. Wierzę głęboko, że w tym roku będzie nas więcej! Specjalne podziękowania za wsparcie wielkim sercom z: GOK Dywity, KGW Zamykoszki, Spręcobabki, Wiedźmuchy oraz Kobiety Sukcesu Forever Aloe Vera Company.

Wasz Miś Dywiś





GADY AKTYWNI

OSTATNIE MIESIĄCE OBFITOWAŁY W WIELE WYDARZEŃ, W KTÓRYCH MOGLI UCZESTNICZYĆ MIESZKAŃCY NASZEJ WSI. Z INICJATYWY KOŁA GOSPODYŃ ZORGANIZOWANY ZOSTAŁ DZIEŃ KOBIET. TYM RAZEM ZASKOCZYLI NAS PANOWIE, ZWIĄZANI BARDZIEJ LUB MNIEJ FORMALNIE, Z KOŁEM GOSPODYŃ WIEJSKICH W GADACH.

5 marca przez kilka godzin, pod okiem Macieja Maciejewskiego, doświadczonego olsztyńskiego kucharza, specjalisty od zero waste, przygotowali wspianiałe, wyśmienicie smakujące dania. Wcześniej panie mogły skorzystać z warsztatów ze stylizacji makijażu. Po raz pierwszy mogliśmy też spróbować soku z naszej, zakupionej w ramach funduszu uzyskanego z projektu, wyciskarki. Dzień ten postanowiliśmy połączyć ze zbiórką na rzecz pomocy Ukrainie.

Mocnym akcentem rozpoczęliśmy także sezon wakacyjny. 25 czerwca pod świetlicą wiejską w Gadach zebrała się liczna grupa uczestników rowerowego rajdu rodzinnego. Do pokonania wyznaczona została urokliwa trasa: Gady – Dąbrówka Wielka – Tuławki – Gady. Także tym razem organizatorzy przedsięwzięcia, KGW Gady, nie zawiedli. Impreza była dosko-

nale przygotowana. Trasa zabezpieczona tak, aby dzieci i dorośli mogli swobodnie się poruszać na swoich pojazdach, a uczestnicy podczas rajdu asekurowani przez zawsze służącą pomocą Grupę Ratownictwa Olsztyn.

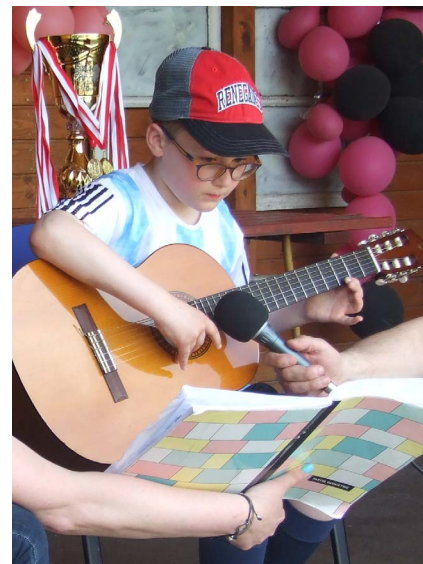
Na trasie przewidziano punkty edukacyjne, a całość imprezy zwieńczyło wspólne ognisko z kiełbaskami i dobrą zabawą integrującą uczestników. Dzieci zasłużyły także na pyszną watę cukrową. Działanie realizowane było w ramach programu „NOWEFIO Warmia Mazury Lokalnie 5”, którego operatorem jest LGD Warmiński Zakątek, dofinansowane zostało także przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Partnerami rajdu byli także: wspomniana Grupa Ratownictwa Olsztyn oraz Sołectwo Gady, przy wsparciu i zaangażowaniu członków naszego Koła. Udział w rajdzie

był całkowicie bezpłatny, a pozyskane z programu fundusze z pewnością przyczyniły się do integracji naszej społeczności.

Cieszymy się, że mogliśmy także dzielić się zdobytym doświadczeniem z gośćmi, którzy przyjechali do naszej wsi w ramach wizyty studyjnej przedstawicieli 14 instytucji kultury - uczestników tegorocznej edycji programu Narodowego Centrum Kultury „Zaprosz nas do siebie”.

Czerwiec okazał się miesiącem bardzo ważnym w kalendarium życia wsi. Wybraliśmy naszego nowego sołtysa, którym została pani Karina Majcherska. Przy jej zaangażowaniu z pewnością kolejnym sukcesem okażą się, planowane w czasie wakacji, kreatywne warsztaty dla dzieci i młodzieży





DUŻO ŚMIECHU I ZABAWY

PO PRAWIE DWULETNIJ PRZERWIE NA PLACU WIEJSKIM W ŁUGWAŁDZIE RADA SOŁECKA I STOWARZYSZENIE ŁUGWAŁD ZORGANIZOWALI OBCHODY DNIA DZIECKA. MŁODZI MIESZKAŃCY NASZEJ WSI W TOWARZYSTWIE RODZICÓW I DZIADKÓW LICZNIE ZJAWILI NA WSPÓLNYM ŚWIĘTOWANIU. BYŁO PONAD 50-CIORO DZIECI. POGODA DOPISAŁA, ŚWIECIŁO SŁONECZKO, Z GŁOŚNIKÓW PŁYNUŁA MUZYKA, A WOKÓŁ ŚPIEWAŁY PTASZKI.

W tym roku organizatorzy postanowili zabawić dzieci na sportowo. Zaczęło się, jak tradycja każe, od biegu przedszkolaków. Prawie 20-ro zawodników stanęło na starcie. Przy ogłuszającym dopingu rodziców wszystkie dzieci wygrały. Bardzo demokratyczna decyzja sędziów. Tak samo było w konkurencji toczenia opony czy też prowadzenia piłki nożnej przy pomocy szczotki. Bardzo edukacyjna zabawa. Operowanie szczot-



ką przyda się w dorosłym życiu. Oczywiście każdy uczestnik zabawy otrzymał medal i słodycze. Przez cały czas zabawy te medale wisały na piersiach dzieciaków. W końcu medal nie każdy może zdobyć.

Był też konkurs artystyczny. Nasi najmłodsi zaprezentowali wspinały szpagat, grę na gitarze, deklamowanie wiersza, była nawet I księga „Pana Tadeusza” i piosenki. Tu wszystkich zaskoczył Igor Dąbrowski piosenką o Warmii. Bardzo patriotyczna piosenka. I wspaniale wykonana.

Osobną niespodzianką była piosenka w wykonaniu Tani, naszego gościa z Ukrainy. Szybko znaleziono podkład muzyczny i wykonanie było prawie profesjonalne. Oczywiście Tania śpiewała po ukraińsku, skocznie i wesoło. Najwięcej emocji wzbudził wielobój rodzinny. Tu startowały trzyosobowe rodziny. Obowiązkowo w składzie musiała być osoba dorosła

i dziecko. Zgłosiło się 13 rodzin, co jest rekordem w wieloletniej tradycji tego konkursu. Po dogrywce wygrała rodzina państwa Nowickich. W dogrywce pokonali rodzinę państwa Mistry. Trzecie miejsce zajęła rodzina państwa Szejko. Atrakcją tej sportowej zabawy były rzuty jajkiem. Wiele się potłukło. Nagrodą był wspaniały puchar przechodni, który przez rok, do następnej zabawy, będzie zdobił mieszkanie najbardziej usportowanej rodziny naszego sołectwa Ługwałd.

Ponad 2-godzinna impreza ozdobiona fontanną czekoladową, wspaniałymi i smacznymi ciastkami, słodyczami, muzyką i śmiechem zakończyła się zawarciem nowych znajomości, poznanie się i odbudowaniem więzi sąsiedzkich. Do zobaczenia za rok na następnej zabawie.





HUCZNE POWITANIE LATA

W SOBOTĘ, 25 CZERWCA, PO DWULETNIJ PRZERWIE SPOWODOWANEJ PANDEMIĄ COVID-19, WRÓCIŁA IMPREZA PLENEROWA „SOBÓTKA BUKWAŁDZKA”. SPOŁECZNOŚĆ BUKWAŁDU WRAZ ZAPROSZONYMI GOŚCMI MOĞŁA WRESZCIE POWITAĆ RADOŚNIE LATO. IMPREZA ODBYŁA SIĘ JAK ZWYKLE NAD JEZIOREM BUKWAŁDZKIM. DOPISAŁA PRAWDZIWIE LETNIA, SŁONECZNA I BARDZO CIEPŁA AURA.

Było tradycyjne plecenie wianków z ziół rosnących na okolicznych łąkach oraz puszczanie ich na wodę. Były występy, konkursy, tańce i śpiewy. Był śmiech i radość, oraz serdeczność, która zawsze gości w Bukwałdzie. W programie Sobótki Bukwałdzkiej Anno Domini 2022 znalazły się m.in. występy zespołu folklorystycznego „Warmianki” z Miłakowa oraz zespołu wokalnego „Cantemus” z GOK-u w Dywitach. Dawne zwyczaje i wierzenia związane ze świętowaniem Sobótki na Warmii z zapalem przedstawili uczniowie Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie. Za najciekawsze, najbardziej pomysłowe i barwne stroje sobótkowe przewidziano miłe upominki. Siły i zapału do świętowania

najkrótszej nocy w roku nie zabrakło dzięki licznym smakołykom dostępnym na rozstawionych w pobliżu świetlicy stołach. Swojskie jadło, które można było skosztować, przygotowali własnoręcznie mieszkańcy Bukwałdu.

Kupując różne smakołyki, można było wesprzeć leczenie 5-letniej Zuzi Szydlik, chorej na nowotwór nerki. Zabawę przy ognisku, z pięknym widokiem na jezioro umilali Bożenka i Kazik. Biesiada trwała niemal do północy!

Organizatorami imprezy była sołtyśka oraz Rada Sołecka Wsi Bukwałd, Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd, Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie, GOK w Dywitach oraz Gmina Dywity.



Tekst i zdjęcia: Stanisława Koronkiewicz





OBCHODY DNIA PATRONA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W SPRĘCOWIE

KSIAŻDZ WALENTY BARCZEWSKI NAPISAŁ KIEDYŚ: „TWA ŚWIĘTA IDEA DOTĄD SIĘ SZERZYŁA, AŻ SIĘ NASZA WARMIA Z MACIERZĄ ZŁĄCZYŁA, ŻEŚ DO TEGO POMÓGŁ, LUD TO ŚWIĘCIE WIERZY, DALSZY LOS OJCZYZNY OD NAS JUŻ ZALEŻY”. TE SŁOWA WYBRALIŚMY JAKO MOTTO W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. KS. WALENTEGO BARCZEWSKIEGO W SPRĘCOWIE, GDY ZDECYDOWALIŚMY, ŻE ICH AUTOR BĘDZIE PATRONEM NASZEJ PLACÓWKI.

Patron to duch opiekuńczy szkoły, postać charyzmatyczna, reprezentująca wartości godne naśladowania. Kim właściwie był ksiądz Walenty Barczewski? Czy ideały, którymi żył i wartości, które wyznawał, również w dzisiejszych czasach znajdują swoich naśladowców?

11 maja 2022 roku uczciliśmy naszego patrona i udaliśmy się w sentymentalną podróż ścieżkami jego życia. Uczniowie klas IV-VIII naszej szkoły wyruszyli pieszo i rowerami do kościoła św. Katarzyny w Brąswaldzie. Na miejscu czekał na nas przewodnik turystyczny pan Kazimierz Kisielew, który bardzo ciekawie i szczegółowo opowiedział nam o działalności ks. Walentego Barczewskiego podczas jego wieloletniej posługi duszpasterskiej w Brąswaldzie. Pan Kisielew przypomniał nam, że Walenty Barczewski to przede wszystkim Warmiak oraz działacz narodowy, ale także historyk, pisarz i folklorysta.



Następnie obejrzeliliśmy piękne, bogato dekorowane wnętrze trzynawowego kościoła. Szczególne wrażenie zrobiły na nas liczne polichromie z początku XX wieku, które pokrywają niemal wszystkie ściany i sklepienia. Prezentują one historię Warmii i Polski oraz przedstawiają wizerunki świętych. Za ich powstanie odpowiada nasz patron, ksiądz Walenty Barczewski, propagator polskości na War-

mii, który przez ponad 30 lat był w Brąswaldzie proboszczem i spoczął na tutejszym cmentarzu.

Właśnie na cmentarz udaliśmy się po odśpiewaniu (przy pomniku Barczewskiego w asyście sztandaru) hymnu Warmii. Tam, na grobie rodziny Barczewskich, złożyliśmy ufundowane przez społeczność szkolną kwiaty. Zapaliliśmy także znicze. Po oficjalnej części naszych obchodów poszliśmy na przystań kajakową nad Łyną, gdzie czekało na nas ognisko i poczęstunek. Pełni wrażeń wróciliśmy do szkoły.

Ksiądz Walenty Barczewski to wyjątkowy człowiek. Jego życie to dla nas przykład umiłowania ziemi ojczystej oraz ciężkiej, rzetelnej pracy. Idee życia Walentego Barczewskiego realizujemy w naszej szkole i dzięki nim nasi uczniowie dostrzegają wartość nauki i pracy nad własnym rozwojem. Odnoszą wiele sukcesów w różnych dziedzinach życia. Mam nadzieję, że wszyscy wyrosną na wspaniałych i wartościowych ludzi, a postać księdza Walentego Barczewskiego zawsze będzie dla nich wzorem do naśladowania.





STYPENDYŚCI FUNDACJI „PRYMUS”

JAK CO ROKU FUNDACJA „PRYMUS” Z BUKWAŁDU PRZYZNAŁA STYPENDIA I NAGRODY SIEDMIU NAJZDOLNIEJSZYM UCZNIOM ZE SZKÓŁ W GMINIE DYWITY.

Wręczenie pamiątkowych dyplomów odbyło się 24 czerwca 2022 roku podczas uroczystych zakończeń roku szkolnego w poszczególnych szkołach.

Tradycją jest, że stypendyści wraz z rodzicami, wychowawcami i dy-

rektorami spotykają się w Izbie Pamięci im. Marii Zientary-Malewskiej w Brąsławdzie na gali, podczas której laureaci opowiadają o sobie, swoich zainteresowaniach i planach na przyszłość oraz prezentują swoje uzdolnienia.

Jeszcze raz składamy ogromne gratulacje nagrodzonym uczniom i jesteśmy pewni, że otrzymane stypendium lub nagroda w postaci laptopa pozwolą na dalsze rozwijanie zainteresowań i zdobywanie kolejnych życiowych sukcesów.

Tegoroczni laureaci to: Agata Jusiel – SP Dywity; Ada Akinis – SP Dywity; Filip Minkiewicz – NSP Słupy; Zofia Rudol – SP Spręcowo; Zuzanna Szordykowska – SP Bukwałd; Emilia Kołodziejczyk – SP Tuławki i Bartosz Tomasz Moździara – SP Tuławki.

W tym roku wartość nagrody bądź stypendium wyniosła 2400 zł. Projekt został dofinansowany w roku 2022 z budżetu Gminy Dywity w ramach działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.



Tekst: Agnieszka Sakowska-Hrywniak

Zdjęcie: Archiwum Fundacji „Prymus”



WIRTUALNE PODRÓŻE

W ROKU SZKOLNYM 2021/2022 KLASA I ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SPRĘCOWIE UCZESTNICZYŁA W MIĘDZYNARODOWYM PROJEKcie EDUKACYJNYM - @NAUKA W PLECAKU „WIRTUALNE PODRÓŻE”. POMYSŁODAWCZYNIĄ PROJEKTU JEST NAUCZYCIELKA-PODRÓŻNICZKA – PANI SABINA PIŁAT.

Dzieci uczestniczyły w zajęciach poprzez platformę YouTube. Dzięki lekcjom na żywo w danej chwili

mogły znaleźć się w różnych zakątkach naszej planety. Poznawały wiedzę o Polsce i różnych krajach,

kontynentach, oceanach. Podziwiały charakterystyczne zwierzęta, rośliny i miejsca. Rozwijały kreatywność, skupienie i otwartość. Odkrywały przyrodę w różnych porach roku, ale też dowiedziały się, że nie wszędzie są one cztery. Były wycieczki wirtualne, ale też w realu - uczniowie zwiedzili Olsztyn, Świętą Lipkę i Gdańsk.

Dzieci realizowały określone zadania: pracowały nad grupową mapą świata, prowadziły Album Wirtualnego Podróżnika, wykonały flagę Unii Europejskiej i wiele rysunków z ciocią Bombonierką, czytały książki przyrodnicze i legendy.

Przekonały się, że świat można poznawać w różny sposób, a każdy z nich jest atrakcyjny.



Tekst i zdjęcie: Beata Macioszek



NAUKA, SPORT I ZABAWA

PO DWÓCH LATACH PRZERWY ZWIĄZANEJ Z OBOSTRZENIAMI PANDEMICZNYMI, DZIECI I MŁODZIEŻ ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SPRĘCOWIE ZNOWU MOGŁY WSPÓLNIE ŚWIĘTOWAĆ DZIEŃ DZIECKA. NIESPRZYJAJĄCA POGODA ZMUSIŁA ORGANIZATORÓW DO PRZENIESIENIA FESTYNU W MURY SZKOŁY, ALE NIE BYŁA W STANIE POPSUĆ DZIECIOM HUMORÓW I ZNIECHĘCIĆ DO RADOSNEJ ZABAWY.

Tegoroczną imprezę otworzył występ dwóch grup cheerleaders, w których skład wchodzi uczenice naszej szkoły. Dziewczeta te uczęszczały w bieżącym roku szkolnym na zajęcia tańca sportowego prowadzone przez trenerki znanego i osiągniętego międzynarodowe sukcesy zespołu „Soltare”. Możliwe to było dzięki projektowi realizowanemu przez Stowarzyszenie „Aktywne Spręcowo”, które działa przy naszej szkole.

Kolejne atrakcje rozmieszczone były w różnych salach szkoły. Furore robiły balony modelowane na różne sposoby pod okiem kreatywnych rodziców. Dużym powodzeniem cieszyły się też warsztaty z robotyki, polegające na nauce programowania z zestawami Ozobot, GameBot, Photon



oraz z drukarką 3D. W pracowni przyrodniczej nasi uczniowie rozwiązywali rozmaite quizy, rozpoznawali najczęściej występujące na naszych terenach rośliny. Mieli też okazję własnoręcznie ułożyć model łańcucha DNA oraz model budowy człowieka. Dzieci brały

też udział w eksperymentach fizycznych pt. „Właściwości wody i dźwięku”. W pracowni języka polskiego na uczniów czekały quizy ortograficzne i językowe. Oprócz tego działała licznie oblegana, własnoręcznie wykonana fotobudka z profesjonalnym sprzętem do robienia zdjęć oraz bogatym wyborem rekwizytów. Nie zabrakło też możliwości zaprezentowania swych estradowych talentów w tradycyjnym już karaoke.

Na zakończenie imprezy młodzież usiłowała pokonać nauczycieli w rozgrywkach piłki nożnej. Dorośłym udało się zremisować dzięki ofiarnej obronie bramki przez księdza Wojciecha. Niestety, szczęścia zabrakło nauczycielom w meczu siatkówki, gdzie ostatecznie zostali pokonani przez chłopców z klas VII i VIII.

Energię i kalorie zużyte przez wszystkich uczestników w czasie tego emocjonującego dnia uzupełnił poczęstunek – pieczone kiełbaski, napoje i lody.



Tekst: Joanna Zalewska

Zdjęcia: Archiwum SP Spręcowo



TRADYCYJNY SAD

NASZ ZESPÓŁ TO „EKOSPĘCKI”. JESTEŚMY UCZNIAMI KLASY V SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KSIĘDZA WALENTEGO BARCZEWSKIEGO W SPRĘCOWIE. NASZYM OPIEKUNEM I WYCHOWAWCĄ JEST PANI MAGDALENA WRZOSEK. LUBIMY PRZYRODĘ I WIEMY, JAK WAŻNE JEST TO, ABY O NIĄ DBAĆ. NASZA WYCHOWAWCZYNI POWIEDZIAŁA, ŻE OKOŁO 3 LATA TEMU NA TERENIE NASZEJ SZKOŁY UCZNIOWIE POSADZILI DRZEWKA JABŁONI. W OKRESIE PANDEMII INICJATYWA ZOSTAŁA TROCHĘ ZAPOMINANA I POSTANOWILIŚMY SIĘ TYM ZAJĄĆ. DOSADZIĆ NOWE DRZEWKA I ZAJĄĆ SIĘ JAK NALEŻY TYMI, KTÓRE JUŻ TAM SĄ. TAK POWSTAŁA NASZA GRUPA I CHĘĆ UCZESTNICTWA W PROJEKCIE „TRADYCYJNY SAD”.

„Tradycyjny sad” to ogólnopolski projekt edukacyjny organizowany jest przez Fundację Banku Ochrony Środowiska z myślą o zachowaniu różnorodności biologicznej Polski i zdrowiu społeczeństwa. Polega na poznaniu sadowniczego dziedzictwa polskich ziem i restytucji starych odmian drzew w formie szkolnego mini sadu składającego się z co najmniej 5 drzew sadzonych na ogólnodostępnym terenie.

W naszej okolicy jest szkółka roślin owocowych i ozdobnych JAN, która istnieje od 1985 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest pan

Jan Dziadkiewicz. Zaprośmy go do naszej szkoły. Opowiadał nam o swojej pracy i tym, jak sadzić drzewka, jak je przycinać i jak się nimi opiekować. Poradził nam też, jak na planie mamy rozmieścić sadzonki wiśni, jakiej potrzebują gleby i warunków, aby dobrze rosły. Na spotkanie z sadownikiem zaprosiliśmy kolegów z klasy IV i VI. Pan Jan wspierał nas na każdym etapie projektu.

Na koniec kwietnia przystąpiliśmy do zakładania sadu. Wykopaliliśmy dołki zgodnie z planem zagospodarowania sadu. Po otrzymaniu grantu zakupiliśmy 5 sadzonek

wiśni, ziemię z naturalnym nawozem, tyczki bambusowe, wapno do odkwaszania gleby. Nasz sad dostał też tabliczkę z nazwą i podstawowymi informacjami o projekcie. Od rodzica klasy II otrzymaliśmy 2 czereśnie i tym sposobem do naszej inicjatywy dołączyli też młodszy koledzy. Z urzędu Gminy Dywity otrzymaliśmy 2 kompostowniki, co w przyszłości ułatwi nam użyźnianie gleby. Rodzice obiecali nam podwyższone grządki, dzięki którym nauczymy się też ogrodnictwa. W sadzie umieściliśmy domki dla owadów i już niedługo będziemy mieli sprzymierzeńców do walki ze szkodnikami. Przez cały czas promowaliśmy projekt. W tym celu przygotowaliśmy plakaty i ulotki, a w materiałach promocyjnych zachęcaliśmy do tworzenia własnych mini sadów z tradycyjnych odmian drzew owocowych. 18 maja zorganizowaliśmy konferencję. Po przedstawieniu prezentacji nasi goście obejrzeli wystawę: kronikę sadu, nasze projekty logo zespołu, plany zagospodarowania sadu i zdjęcia. Na koniec zaprosiliśmy uczestników do zwiedzenia naszego sadu. Każdy opowiedział kilka słów na temat drzewka owocowego, którym się zajmuje. Powiedzieliśmy też o sposobach pielęgnacji i zwalczania szkodników. Otrzymaliśmy deklaracje od uczestników konferencji, że do naszego sadu dostarczą krzaki porzeczek i agrestu. Niektórzy powiedzieli, jak stworzyć w sadzie kwietną łąkę. Była to naprawdę wartościowa międzypokoleniowa wymiana doświadczeń. Zachęcamy więc wszystkich - zakładajcie ekologiczne i tradycyjne sady.



Tekst i zdjęcie:

Ekospęcki ze szkoły w Spręcowie



VII MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA ŁUGWAŁDU W WĘDKOWANIU

BĘDZIE PADAĆ DESZCZ CZY NIE BĘDZIE? BĘDZIE GRZMIAŁO, WIAŁO CZY BŁYSKAŁO? NA TE PYTANIA OD GODZINY 5 RANO 2 LIPCA PRÓBOWAŁ ODPOWIEDZIEĆ SOBIE ORGANIZATOR MŁODZIEŻOWEGO WĘDKOWANIA, SOŁTYS NASZEJ WSI, PAN MIROSŁAW HYCZA. NIC Z TYCH RZECZY, AURA BYŁA ŁASKAWA. CO PRAWDA RANO BYŁO CHŁODNO, ALE TO DLA RYB PODOBNO NAJLEPSZA POGODA.

Do zawodów o 8 rano zgłosiło się 10 młodych i bardzo młodych zawodników. Wylosowano stanowiska i nad naszym jeziorem Czark zaległa cisza. Twarze zawodników były jak buzie pokerzystów: nie bierze, zerwało się, chyba przynęta nie ta, chyba za duży grunt, spławik za ciężki albo za lekki, złe miejsce wylosowałem. Wszystko przeszkadzało. Kibicujący im rodzice lub dziadkowie też nie zdradzali ochoty do ujawniania sukcesów. Tak było do godziny 12.00.

Jurorzy ogłosili koniec zawodów. Z wiadrami pełnymi ryb wszyscy wędkujący podeszli pod wiatę, gdzie odbyło się oficjalne ważenie i liczenie złowionych ryb, no może bardziej rybek. Nie obyło się bez emocji, bo waga nie zawsze wskazywała właściwą wagę. Wcześniej przy ważeniu „kibiców” waga się zgadzała. Po tych emocjach nastąpiło rozluźnienie.

Wszystko było wiadome. Królem wędkowania zastał Krzysztof Kieżun, który złowił 27 ryb i rybek. Ładny wynik. Otrzymał pamiątkowy puchar. Będzie nam panował do następnych zawodów za rok. On też, wraz z Patrykiem Dąbrowskim, złowił największą, ponad 200-gramową, płoć. Taka płotka to akurat na patelnię. Ale nie, zasadą jest, że ryby wracają do jeziora. Niech rosną.



Po tych emocjach sportowych wszyscy dostali pamiątkowe medale, nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego, okolicznościowe

dyplomy. Warto zaznaczyć, że nagrody, już siódmy rok z rzędu, ufundował pan Adrian Obniski, mieszkaniec naszej wsi. Na koniec było ognisko z kiełbaskami oraz opowiadanie o taakich rybach. Co ciekawe, to największe wzięcie miał chleb z keczupem. No cóż, tak bywa.





BIEGANIE Z UŚMIECHEM

22 MAJA 2022 ROKU NAD JEZIOREM DYWICKIM AKADEMIA ZDROWEGO STYLU ŻYCIA URUZ W DYWITACH ŚWIĘTOWAŁA V MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ SLOW JOGGINGU. PREZENTACJĘ JAPOŃSKIEJ METODY WOLNEGO BIEGANIA ORAZ POKAZOWY TRENING POPROWADZIŁA CERTYFIKOWANA INSTRUKTORKA JOANNA GOTOWSKA. W TYM DNIU TRUCHTALI Z NAMI: WÓJT GMINY DYWITY DANIEL ZADWORNY, RADNA SABINA ROBAK, SOŁTYS DYWIT URSZULA DERLACZ I ZAPRZYJAŻNIONA GRUPA SLOW JOGGING Z OLSZTYNA. GOŚCILIŚMY TEŻ WICESTAROSTĘ POWIATU OLSZTYŃSKIEGO JOANNĘ MICHALSKĄ-REDEŃ. Z OKAZJI ŚWIĘTA OTRZYMALIŚMY TEŻ LIST GRATULACYJNY OD WÓJTA GMINY DYWITY.

Po biegu był czas na wspólne tańce, ognisko i coś słodkiego. Ponieważ slow jogging jest techniką japońską, na naszym święcie nie mogło zabraknąć akcentów japońskich. Tort podawała nasza koleżanka Aleksandra Krezymon ubrana w piękne japońskie kimono, a wśród ciast, którymi częstowałyśmy naszych gości, znalazł się również makowiec japoński upieczony przez Joannę Lendę.

Slow jogging to trening odpowiedni dla każdego bez względu na wiek i kondycję. W slow joggingu chodzi o to, by czerpać radość z ruchu. Twórcą i popularyzatorem tej metody jest profesor Uniwersytetu Fukuoka w Japonii Hiroaki Tanaka. Trening polega na truchtaniu w wolnym tempie „niko niko”, co po japońsku znaczy „z uśmiechem”. Jeżeli biegiesz

bez uczucia zmęczenia i przyspieszonego oddechu, uśmiechasz się i możesz swobodnie rozmawiać, to znaczy, że biegiesz w optymalnym dla siebie tempie „niko niko”. Ważne jest również, żeby robić około 180 kroków na minutę. Podczas biegu należy utrzymywać wyprostowaną sylwet-



kę, bez spinania mięśni. Biegając slow, nie narażasz się na zakwasy czy bóle mięśni. Ograniczasz też do minimum ryzyko urazów czy kontuzji stawów, bo lądujesz lekko na śródstopiu, a nie na pięcie. Truchtanie ma pozytywny wpływ na kondycję fizyczną i umysłową. Zapobiega wielu chorobom cywilizacyjnym, w tym cukrzycy, otyłości i chorobom układu krążenia. Slow jogging to bieganie bez wysiłku, bez rywalizacji i obowiązku w dobrym towarzystwie. A takim są bez wątpienia członkowie Akademii Zdrowego Stylu Życia URUZ.

Stowarzyszenie powstało w marcu 2020 roku w Dywitach. Runa uruz symbolizuje energię życiową oraz zdrowie fizyczne i psychiczne, a także odwagę, siłę i pozytywną energię. Członkowie Stowarzyszenia nie tylko truchtają w rytmie slow, ale również jeżdżą rowerami, uprawiają nordic walking i power walking. Niestraszne im też sporty wodne – pływanie, SUP-y i kajakarstwo. Poprzez organizację takich imprez jak Międzynarodowy Dzień Slow Joggingu czy udział w imprezach rekreacyjno-sportowych, członkowie Stowarzyszenia chcą zachęcić mieszkańców naszej Gminy w każdym wieku do uprawiania sportu i rekreacji.





KINGA MISTRZYNIĄ POLSKI

KINGA NA CO DZIEŃ JEST UCZENNICĄ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH. UCZĘSZCZA DO KLASY SPORTOWEJ. PO RAZ PIERWSZY WZIĘŁA UDZIAŁ W OGÓLNOPOLSKICH ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH LDK W SIERADZU. W 2. PRÓBIE OSIĄGNĘŁA WYNIK 14,70 METRA, CO JEST NIEOFICJALNYM REKORDEM POLSKI W TEGO TYPU ZAWODACH.

Mariola Grzegorzcyk: Do klasy sportowej dołączyłaś w trakcie. Co na to wpłynęło?

Kinga Jackowska: Tak, to prawda. Stało się tak dlatego, ponieważ zdecydowałam się, żeby bardziej rozwijać się w sporcie.

MG: Od kiedy tak bardzo interesujesz się sportem?

KJ: Można powiedzieć, że interesowałam się sportem od pierwszej klasy. Zaczęłam wtedy chodzić do grupy cheerleader SOLTARE i tam też odbywały się zajęcia z akrobatyki, którą bardzo lubiłam. Równocześnie uczęszczałam do grupy lekkoatletycznej ASY Dywity. Jednak od roku trenuję już tylko lekkoatletykę.

MG: Zakwalifikować się na zawody ogólnopolskie to był zapewne nie lada wysiłek. Ile czasu poświęcasz na treningi?

KJ: Tak. Wymaga to ode mnie dużo pracy, ponieważ jest jeszcze

nauka w szkole. Czasami nie mam czasu na odpoczynek i regenerację, ponieważ na treningi poświęcam 4 do 5 razy w tygodniu po około 2 godziny.

MG: Wygrałaś Mistrzostwa Polski w konkurencji pchnięcia kulą. Dlaczego akurat ta konkurencja?

KJ: To był przypadek, ponieważ na początku głównie biegałam. Jednak pewnego dnia trener z klubu ASY Dywity Szymon Niestatek zasugerował, żebym spróbowała swoich sił w pchnięciu kulą. Pojechałam na zawody wojewódzkie i wtedy udało mi się stanąć od razu na podium. Od tamtej pory zaczęłam coraz więcej trenować pchnięcie kulą. Spodobało mi się to i tak już zostało.

MG: Czy masz jakiegoś idola sportowego? Czy chcesz komuś dorównać?

KJ: Tak. Mam kilku idoli z różnych dziedzin lekkoatletyki. Między

innymi są to: Konrad Bukowiecki - pchnięcie kulą, Justyna Świątek, Natalia Kaczmarek oraz Anna Kielbasińska. Z zainteresowaniem śledzę ich osiągnięcia i chciałbym kiedyś im dorównać.

MG: Jakie są Twoje marzenia na dzisiaj? Co chcesz robić w przyszłości?

KJ: Moim marzeniem na dziś jest to, żeby kiedyś pojechać na olimpiadę. W przyszłości chciałabym również zostać architektką. Natomiast cały czas chciałabym zajmować się dalej lekkoatletyką.

MG: Co poradziłabyś swoim rówieśnikom, aby również mogli osiągnąć sukces?

KJ: Życzę moim rówieśnikom wytrwałości i dążenia do wyznaczonego celu. Trzeba być systematycznym i nie zniechęcać się przy porażkach. Jeśli realizuje się swoje zainteresowania, to nie przeszkadza fakt, że czasami trzeba zrezygnować z przyjemności i pójść na trening, tak jak jest w moim przypadku.

MG: Dziękuję za rozmowę, życzę sukcesów i wytrwałego dążenia do celu.



Zdjęcia: Archiwum KJ





SIATKARZE 2022

W DNIU 6 CZERWCA 2022 DRUŻYNA SIATKARZY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH ZDOBYŁA W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM II MIEJSCE W MISTRZOSTWACH WOJEWÓDZTWA W PIŁCE SIATKOWEJ CHŁOPCÓW. SKŁAD ZESPOŁU TO: MACIEJ MOSZCZYŃSKI, IWO MILEWSKI, KRZYSZTOF KIEŻUN, FILIP FLICIŃSKI, MATEUSZ MORAWSKI, SZYMON ROMANIUK, KONRAD ZYLIŃSKI, ANTONI MARKIELEWICZ, IWO URBANOWICZ, MATEUSZ KOZŁOWSKI. TRENEREM ZESPOŁU JEST ANNA LEWOŃKO.

Chłopcy trenują pod okiem pani Anny Lewońko od 5 lat, a Maciej Moszczyński już w III klasie Szkoły Podstawowej był na Mistrzostwach Województwa w Mini Piłce Siatkowej. Obecnie siedmiu z dziesięciu siatkarzy tej drużyny ukończyło ósmą klasę. Jakie będą ich losy? Zobaczymy. Trenując w szkole w Dywitach, zdobyli znaczące sukcesy takie jak: w roku 2018 - II miejsce w województwie warmińsko-mazurskim w „2” siatkarskich, a w 2019 - I miejsce w województwie w „3”. Lata 2020-2021 to przerwa w tych rozgrywkach związana z Covid-19. W tym roku zajęli II miejsce w Mistrzostwach Województwa w Szóstkach Siatkarskich, a wcześniej I miejsce w Turnieju Wojewódzkim „Moje boisko Orlik” w 2021 i 2019.

Mariola Grzegorzczuk: Jak udało się Pani z tą grupą osiągnąć tak dobre wyniki?

Anna Lewońko: To przede wszystkim zaangażowanie i talent

chłopców. Również mogłam liczyć na pomoc ze strony rodziców, klubu „Hermes Dywity”, w którym siatkarze trenują i na wsparcie u drugiego trenera Andrzeja Kasprzaka - To on razem ze mną poprowadził drużynę do sukcesów. Ważne było wsparcie sponsorskie firmy Bujalski sp. z o.o. oraz to uzyskane z projektów współfinansowanych w latach 2020-2022 z budżetu Gminy Dywity w ramach ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.



MG: Co było najtrudniejsze w prowadzeniu drużyny?

AL: Myślę, że czas pandemii. Pokrzyżował on nam szyki. W tym czasie nie było treningów, nie odbywały się mecze.

MG: Chłopcy już ukończyli szkołę. Czy ma Pani plany na przyszłość kolejnych siatkarzy?

AL: Już z trenerem Andrzejem Kasprzakiem rozpoczęliśmy szkolenie młodych siatkarzy. Są to chłopcy z klas III i IV. Liczymy na to, że będą odnosili takie sukcesy jak odchodzący siatkarze.

MG: Z całej drużyny Ty trenujesz najdłużej. Jak wspominasz treningi. Co spowodowało, że tak dużo osiągnęliście?

Maciej Moszczyński: Zaczęłam trenować 7 lat temu. Treningi wspominam dobrze, gdyż mogłam rozwijać swoją pasję oraz spędzać aktywnie czas z kolegami. Szkolne treningi pod opieką trenerów pani Anny Lewońko i pana Andrzeja Kasprzaka, pozwoliły nam osiągnąć sukcesy szkolne, a mi też klubowe. Zgranie całego zespołu oraz nasza wspólna praca, zaangażowanie oraz mobilizacja kolegów z zespołu z pewnością wpłynęły na osiągnięcia drużyny.

MG: Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnej zdolnej ekipy i sukcesów.



Zdjęcia: Anna Lewońko



MAMY AWANS!

KRZYKNĘŁO TAK PRAWIE 70 OSÓB NA WYJEŹDZIE W OLSZYNACH, KIEDY SĘDZIA ZAKOŃCZYŁ MECZ Z GKS SZCZYTNO (GKS 1:5 LKS). ZAWODNICY, TRENER, SZTAB, ZARZĄD, KIBICE I RODZINY - KAŻDY Z NAS DOTARŁ DO TEGO MIEJSCA W INNY SPOSÓB, ALE Z TYM SAMYM MARZENIEM. W TAKI SPOSÓB STWORZYLIŚMY COŚ WIĘCEJ NIŻ DRUŻYNĘ - A RODZINĘ. RODZINĘ, KTÓRA WSPÓLNIE STAWIA CZOŁO WYZWANIAM, ROZWIĄDUJE WSPÓLNIE PROBLEMY, WSPIERA SIĘ W POTRZEBIE.

Historia LKS Różnowo buduje się na nowo. Przed dwoma laty zastanawialiśmy się, czy drużyna będzie w ogóle istnieć. Udowodniliśmy, że nawet, gdy tracisz nadzieję, ale masz serce i wolę walki, a dajesz z siebie 100 procent, to wszystko jest możliwe.

Do ostatniej kolejki 3. grupy A-klasy nikt nie mógł być pewien awansu. Aż trzy drużyny liczyły się w walce o fotel lidera. Jednak w rundzie wiosennej byliśmy niesamowici. 10 zwycięstw, 2 remisy i tylko 1 porażka - tak z szóstego miejsca w tabeli po rundzie jesiennej rozsiedliśmy się na fotelu lidera i nie opuściliśmy go aż do samego końca.

Krótki czas spędziliśmy w A-klasie, ale dzięki temu spojrzeliśmy na wszystko z innej perspektywy



i czas ten cennie wykorzystaliśmy. Jakość piłkarska nie jest jedynym wyznacznikiem amatorskiej drużyny. To przede wszystkim społeczność. Ludzie, którzy każdego dnia, mimo swoich obowiązków,

chcą mieć w życiu jakiś cel i marzenia.

- Zawsze chcieliśmy stworzyć drużynę inną niż wszystkie. Mimo, że amatorską, to organizacyjnie profesjonalną, marketingowo skuteczną i społecznie zaangażowaną - mówi menedżer wykonawczy Aleksander Sobczak. - Jeszcze dużo pracy przed nami, ale fundamenty do dalszego rozwoju zostały stworzone. Dzięki temu angażujemy większą ilość osób w organizację Klubu, co daje nadzieję na ciągłość działań na przestrzeni najbliższych lat. Nowy rok i awans przyniosły nam nowe wyzwania, dlatego ponownie rozbudowaliśmy strukturę Klubu, powołując nowe działy: biznesowy, marketingowy i projektowy. Już dwanaście osób wspiera te jed-



nostki organizacyjne, które mają wyznaczone cele, aby zwiększyć efektywność pracy Klubu w najbliższym sezonie. Nie zwalniamy a zaczynamy przyspieszać - dodaje menedżer.

Dlatego dużym sukcesem jest przede wszystkim zbudowanie społeczności, która żyje Klubem, angażuje się we wspólne projekty, przeżywa z zawodnikami emocje i wspiera nasze zainteresowania. Awans to nagroda za wspólne zaangażowanie. Zasłużyli na to nie tylko zawodnicy, ale też ich rodziny i kibice. To dla Was i dla Nas. Bądźcie z Nami i zrobmy wspólnie coś niesamowitego



Tekst i zdjęcia: AS

TABELA A KLASA			PKT.	Z.	R.	P.
01	LKS Różnowo		55	17	4	5
02	Błękitni Stary Olsztyn		54	17	3	6
03	KS 2010 Wrzesina		52	16	4	6
04	SKS Szczytno		49	13	10	3
05	GKS Szczytno		44	13	5	8
06	Fortuna Gąglawki		42	13	3	10
07	GLKS Jonkowo		41	12	5	9
08	KS Burza SRSWIO Słupy		37	11	4	11
09	GKS Gietrzwałd-Unieszewo		37	10	7	9
10	GKS Stawiguda		32	9	5	12
11	KS Łęgajny		25	8	1	17
12	WKS Wałpusza 07 Jesionowiec		23	7	2	17
13	KS Leśnik Nowe Ramuki		13	3	4	19
14	SKF FC Dajtki Olsztyn		12	3	3	20





PO NASZAMU PO WARNIJSKU

CIAS NA ZIŚNIE

Nie ziam, jek Wy, ale jo zawdy sobzie tak mózia, co jek przydzie zima, to banda mniół ziancy ciasu na co drugygo jek tło robota. Choc ziancy go i ni mom. Potam dali sobzie łobziycuja, jek kónczy sia zima, to mózia, co ziosnó już sprowdy tygo ciasu bandzie ziancy. A jek znowój przychodzi poczón-tek lota, to tyż godom, co banda mniół ziancy ciasu no siebzie.

Po jekygo djochła sobzie take co łobziycuwać, a jeszcze lotam? Tero, kedy to nie wyjrysz tło bez łokno abo przed chałupa wylyziesz, to i som nie zysz, łod czegój by zacznóć. Tyż tak mota? Trowa kosić, drewka do szoła wozić, tomaty podziójzać, a jeszcze ziśnie dorzeniałe, to jych brok drzyć. I co dział tyle. Ale co ziśnie só fejne latoś, to za niych wziół am sia noprandzy. Łoroz łotyjnól am drobś, kubeł

w ranka i na szczep. No musza woma poziedzić, co choc te pozietrze mowam latoś nie za fejne, bo to roz grzeje, roz zieje i pada, to łone ziśnie sia łudali, gwołt jych i smakozite.

Tak kele drugygo kubła łoroz i przylož do mojoygo łogroda Hubert podpatrzyć, jek mi jidzie, a tak sprowdy, to chciół mi poziedzić, co to jeszcze nie cias na ziśnie, bo jek łone poziszó na szczepsie jeszcze bez pora dniów, to bandó lepsi smakowali. Choc siójsiod godoł, co bandó lepsze, to co roz jena ziśnia do gamby wtykoł. A na kóniec gościny mi poziedoł, co z Warszaziokami to łoni przyšli na to, coby z tam derciam sia jeszcze zacznóć.

Jek chcó, niech i czekajó i do dyjcembra, am sobzie tedy pomysłoł. Jo mom już ziśnie w glaskach i na kómpoty z pestkami i bez do ku-

chów, a co takan jych gwołt latoś, to grzecham bułoby na nalewka pora szpritam nie zaloć.

Ciykawešta só, jek siójsiodów ziśnie? Z zieczora jeszcze zisieli, a tak kele łosmy z rena byli wciórke łuderte. A derli jych już łod psiónty tło nie siójsiody, a rozmajite pto-ki. Szpaki, sroki furali jek wściekłe, a djochlili tam sznoblami no i do pospołu jeszcze siójsiody tyż gamba derli, coby jych wygnać, no spać nie szło. No alem, jek tak nie społ, tom choc Woma tu wciórko w ty gyszycie spsisoł, com jo z ciasam łuredziuł, a siójsiody z ziśniami i kedy łone só dorzeniałe.

Co na kóniec? Poziam Woma co chyba dzisioj choc roboty gwołt nojda siółka ciasu no siebzie i przydziukna po łobzedzie, bom sia i sprowdy bez ta jojta za mniedzó nie wyspoł. No i noważniejsze, sprowdy Hubert mniół recht, co moje ziśnie jeszcze nie były rychtyk dorzeniałe. Djochli tam, lepsze niedorzeniałe w glaskach, jek dorzeniałe w ptasiych bełkach.

Do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:

wiśnie – *wiśnie*,
na co drugygo – *na co innego*,
drewka do szoła wozić – *wozić*
drewno do szopy,
tomaty podziójzać – *podwiązać*
pomidory,
dorzeniałe – *dojrzałe*,
drzyć – *zrywać*,
drobś – *drabina*,
kubeł – *wiadro*,
szczep – *drzewo*,
pozietrze – *pogoda*,
do dyjcembra – *do grudnia*,
do kuchów – *do ciast*,
szpritam – *spirtusem*,
sznoblami – *dziobami*,
w glaskach – *w słoikach*,
w bełkach – *w brzuchach*.



KAMIENNA „BABA” PRUSKA WYKORZYSTANA
JAKO BUDULEC WIEŻY KOŚCIELNEJ W PRĄTNICY

damenty, posadzki lub schody kościołów. Przykładem jest „baba pruska” wmurowana w północną ścianę kruchty kościoła wybudowanego w 1330 roku w Prątnicy, w gminie Lubawa. Długość figury to około 207 cm, w tym głowa 32 cm, średnia szerokość to 50 cm. W jakim celu w ścianach katolickich świątyń w widoczny sposób umieszczano pogańskie figury, można tylko spekulować. Krzyżacy, podbijając plemiona pruskie, przemocą narzucali kanony chrześcijaństwa. Surowo zabronili obrządków pogańskich, nawet pod karą śmierci. Prusom nie wolno było palić zwłok zmarłych, tak jak czynili to wcześniej. Zakazano wszelkich rytuałów oddawania czci lub składania ofiar pogańskim bogom. Użycie pogańskiej figury jako budulca przy wznoszeniu nowej świątyni mogło symbolizować deptanie, czy wręcz bezczeszczenie dawnych „świętości religijnych”. A może stare wierzenia miały stać się fundamentem dla nowej, chrześcijańskiej religii?



Tekst i zdjęcia: Henryk Mondroch

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 55 ZAGADKOWA „BABA” W PRĄTNICY

OCALAŁYM DO DZIŚ ELEMENTEM NALEŻĄCYM DO KULTURY PRUSÓW ZAMIESZKUJĄCYCH DAWNIEJ NASZ REGION SĄ KAMIENNE POSĄGI, TAK ZWANE BABY PRUSKIE. NA ZIEMIACH ZAMIESZKAŁYCH NIEGDYŚ PRZEZ PLEMIONA PRUSKIE ZNALEZIONO CO NAJMNIEJ 21 SZTUK TAKICH RZEŻB. NAJWIĘCEJ W OKOLICACH IŁAWY ORAZ BARTOSZYC.

Wbrew nazwie posągi przedstawiają mężczyzn, którzy najczęściej w jednej ręce trzymają róg, a w drugiej miecz lub inny oręż. Wysokość kamieni, z których są wykonane, najczęściej nie przekracza 2 metrów. Róg dawniej służył jako naczynie do picia. Coś w rodzaju pucharu, dzisiejszej szklanki. W mitologii greckiej i kulturach ościennych funkcjonowało pojęcie tzw. „rogu obfitości”.

Wierzono, że róg miał moc dostarczania jego posiadaczowi wszelkich dóbr potrzebnych do szczęśliwego i dostatniego życia. Czy te wierzenia mogły przeniknąć do Prusów? Nie wiadomo.

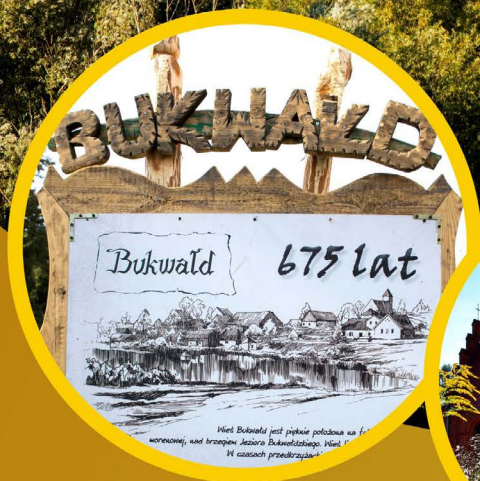
Zakłada się, że kamienne figury mogły być elementem służącym religijnym kultom pogańskim. Podczas okresu nawracania Prusów na chrześcijaństwo kilka takich rzeźb wmurowano w fun-



KAMIENNY POSĄG NA PODWÓRZU
OLSZTYŃSKIEGO MUZEUM



„TWARZ” PRUSKIEJ FIGURY W PRĄTNICY



WYCIECZKA W BUKWAŁDZIE

START: godzina 13:00
przy Kaplicy pw. św. Józefa w Bukwałdzie

Po zwiedzaniu Sołectwo Bukwałd zaprasza
na spotkanie z mieszkańcami
i drobny poczęstunek

18
WRZEŚNIA
2022
(NIEDZIELA)